

▶ Aktorka Anna Dymna opowiada nam o swoim sposobie na szczęście

# Ja oswajam smoka

*Wciąż piękna, choć od czasów Barbary Radziwiłłówny i Ani z „Kochaj albo rzuć” minęło sporo czasu. Ciepła, serdeczna i bardzo zabiegana. Śpi po cztery godziny, dzień zaczyna od gimnastyki, a potem rzuca się w wir pracy. Anna Dymna opowiada o swoim sposobie na szczęście.*

Popularność przyniosła jej rola w sędze o Pawlakach i Kargulach, w której zagrała wnuczkę zwaśnianych rodów - Anię. Była dziewczyną w dżinsach, do której chciały upodobnić się wszystkie nastolatki w Polsce. Jej zdjęcia zdobyły okładki kolorowych czasopism, pojawiały się też na modnych wówczas kieszonkowych lusterkach. A potem była stylowa rola Barbary Radziwiłłówny w serialu „Królowa Bona”!

filmie fabularnym, która na długo utrwalała stereotyp Anny Dymnej - najpiękniejszej twarzy polskiego kina. Na szczęście skutecznie udało jej się go przełamać.

## O braku czasu

- Doba powinna mieć 60 godzin - mówi Anna Dymna, krakowska aktorka, od lat znana ze swojej działalności charytatywnej. - W tym roku nie udało mi się nawet iść do lasu!



Wielki miesiąc temu Anna Dymna wydała książkę, w której opisuje historię swojego życia, dzieli się radościami i smutkami.



Anna Dymna jest pomysłodawczynią Festiwalu Zaczarowanej Piosenki, której bohaterami są niepełnosprawni wokaliści. Pomaga jej między innymi Justyna Steczkowska.

nazbierać grzybów. - Czas tak strasznie biegnie, nie mam chwili na sen, ale lubię robić to, co robię, bo daje mi to możliwość wchodzenia w różne światy. Prowadzę zajęcia w szkole teatralnej, jeżdżę do niepełnosprawnych, prowadzę w Krakowie „Salon Postów”, a teraz jeszcze gram w serialu o mafii i przygotowuję nowy spektakl. Ten spektakl to dla mnie zbawienie, bo tak naprawdę odpoczywam dopiero w teatrze, on daje mi rytm, którego tak mi brakuje. Wspomnę jeszcze, że Jerzy Trela dał mi trzy skrzynki jabłek i muszę z nich zrobić przecier. A przecież mam jeszcze syna, który wprowadził me już 21 lat i jest samodzielny, ale wciąż mnie potrzebuje.

## Anna Dymna

Znakomitą krakowską aktorką, zagrała ponad 200 ról filmowych i teatralnych, szerszej publiczności znana jest z ról w filmach „Nie ma mocnych”, „Kochaj albo rzuć”, serialach „Królowa Bona” czy „Stadliśko”, spektakli telewizyjnych. Prowadzi fundację „Mimo wszystko”, jest organizatorką przeglądów artystycznych osób niepełnosprawnych, reżyserem przedstawień teatru amatorskiego „Radwanek”, w telewizji prowadzi program „Spotkajmy się”.

## O programie „Spotkajmy się”

W telewizyjnej „Dwójce” Anna Dymna od kilku lat prowadzi program „Spotkajmy się”, w którym rozmawia z ludźmi chorymi, niepełnosprawnymi. Aktorka znalazła wspólny język z ludźmi dotkniętymi nieszczęściami, bo sama też dużo w życiu przeszła - śmierć pierwszego męża, pożar mieszkania, dwa poważne wypadki samochodowe.

- Ten program wymaga ogromnego zaangażowania. Zanim wejść do rozmówcy do studia, muszę go dobrze poznać, zaprzyjaźnić się z nim. Po każdym nagraniu mam głowę pełną różnych myśli, nie mogę zasnąć - tłumaczy aktorka. - Wiele krytykuje mój program, zarzucając mi, że rozmawiam z niepełnosprawnymi o ich chorobach. Ale ja po prostu chcę się spotkać z drugim człowiekiem.

## O zaproszeniach

Każdego dnia Anna Dymna otrzymuje dziesiątki zaproszeń. Wszyscy chcą ją mieć dla siebie, wszyscy chcą z nią porozmawiać. Gdy zjawia się w jakiejś miejscowości, cała oddaje się do dyspozycji gospodarzy. Ostatnio, gdy odwie-

dziła Kielec z okazji przeglądu teatrów osób niepełnosprawnych, nie zdążyła nawet na obiad, bo każdy chciał z nią porozmawiać, zrobić sobie zdjęcie, wziąć autograf.

- Nie wszędzie mogę pojechać, tłumaczę ludziom, że lepiej, żebym robiła program „Spotkajmy się”, bo wtedy wszyscy mogą go obejrzeć. Ale różne miejscowości kuszą mnie w różny sposób. Kiedyś dostałam zaproszenie z Białegostoku na otwarcie Żłobka imienia... Anny Dymnej - wspomina aktorka. - Ludzie mówią mi - pani taka dobra, taka miła i muszę przeproszać ich, że nie jestem w stanie do nich dojechać.

## O kotach

Anna Dyma ma trzy koty. Pięćdziesięciu czarnego Heszysza dostała podczas benefisu, który odbywał się w krakowskim Teatrze STU Krzysztofa Jasińskiego. - To jest najbardziej łowny kot na świecie - śmieje się aktorka. Starsza o pięć lat Cha-Cha-ru-da kocica może pochwelić się tym, że to o niej śpiewa Andrzej Sikorowski w piosence „Cha-Cha dla sąsiadki”. Jest jeszcze Księżę - ogromna kocica, które waży siedem kilogramów i raczej przypomina rysia.

- Przeszedł w życiu bardzo wiele - ucieki od ludzi, gdzie pewnie było

mu źle, zjawiał się w moim domu, oczywiście próbowałam go oddać, ale wracał. Weterynar powiedział, że nigdy nie uwolnię się od Księcia, więc został z nami - wspomina Anna Dymna. - Rano, gdy się gimnastykuje, kot kładzie się po mojej prawej stronie i ćwiczy ze mną...

## O zdrowiu

Aktorka mówi, że bardzo dba o zdrowie, bo ma za sobą dwa poważne wypadki. Każdy dzień rozpoczyna od gimnastyki, bo jej kręgosłup wymaga wielkiej troskliwości.

- Wakacje poświęcam na pobyty w szpitalach - dodaje aktorka. Ale poza tymi krótkimi okresami rekonwalescencji, prowadzi szaleńcze życie, w którym praktycznie nie ma czasu na sen. Niekiedy bywa tak, że po dniu pełnym zajęć nie może zasnąć, a żadnych proszków nasennych nie bierze, bo jest alergikiem. Ale, jak śmieje się, wielu ludzi nie może się nadziwić, że udaje jej się mimo tak morderczego trybu życia utrzymać w dobrej formie i wciąż pięknie wyglądać.

- Ostatnio, gdy Ani Popek powiedziałam, że spałam dwie godziny, przysłała mi sms-a: „Ty nie śpisz nigdy!” - śmieje się Anna Dymna.

## O fundacji

Założyła własną fundację „Mimo wszystko”, która pomaga niepełnosprawnym. Jej nazwa wzięta się od tekstu, który wyrzył jest na murze przytulku dla dzieci w Kalkucie, założonego przez Matkę Teresę.

- Ten tekst dostałam od dzieci jeszcze wtedy, gdy nie miałam fundacji. Dały mi go i powiedziały, że jeśli będzie mi smutno, to mam go przeczytać - wspomina Anna Dymna.

Fundacja „Mimo wszystko” zebrała już 3 miliony 300 tysięcy złotych. - Prowadzenie takiej fundacji to bardzo ciężka praca - od świtu do nocy. I ciągle dostaje się w głowę, bo dziś dobro jest rzeczą bardzo podejrzaną. Ale tacy ludzie jak Jurek Owsiak czy Janina Ochojska radzą mi - nie przejmuj się, rób swoje, nawet jeśli będą cię opukiwać - mówi Anna Dymna. O skuteczności jej drogi przekonują nie tylko listy, które otrzymuje, ale i prestiżowe nagrody - między innymi Medal Świętego Jerzego, który przyznawany jest najbardziej wybitnym osobistościom.

- Święty Jerzy jak wiadomo walczył ze smokami. Ja smoków nie zabijam, ja je oszewam - tłumaczy aktorka.

Agata NIEBUDEK